

Widzew

Cena: 10 zł | 18. kolejka PKO Bank Polski Ekstraklasy | Widzew Łódź - Stal Mielec | 07.12.2024 | godz. 17:30

Widzew Łódź - Stal Mielec





Drodzy kibice, Widzewiacy!



Za nami półmetek rywalizacji w PKO Bank Polski Ekstraklasie, a teraz czeka nas ostatni w tym roku mecz o ligowe punkty. Zarazem będzie to początek rundy rewanżowej, której pozostałe spotkania rozegramy już po zimowej przerwie.

Jednak nim to nastąpi, drużyna Widzewa podejmie Stal Mielec, a do Serca Łodzi ponownie zawita trener Janusz Niedźwiedź, którego serdecznie witamy na naszym stadionie.

Nie tylko z tego powodu będzie to szczególny mecz. Po ostatnich niepowodzeniach w ligowych starciach liczymy na udane zakończenie piłkarskiego roku 2024 dla naszego Klubu i całej widzewskiej społeczności.

Wielkimi krokami zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, ale zanim spotkamy się z najbliższymi w świątecznej atmosferze, zachęcamy do wsparcia przed meczem akcji „Widzew dla dzieciaków!” zorganizowanej przez kibiców czerwono-biało-czerwonych w celu pomocy jak największej liczbie dzieci przebywających w szpitalach oraz w domach dziecka i domach samotnej matki.

Jako Widzewiacy pokażmy wielkie serce, a na trybunach gorący i głośny doping, który pomoże drużynie udanie zakończyć 2024 rok. „Dawaj Widzew!”





Wizyta w nowej roli

31 sierpnia 2019 roku. Po sześciu kolejkach Widzew plasuje się w środku tabelii II ligi. Liderem, z siedmioma punktami przewagi nad łodzianami, jest Stal Rzeszów, którą z ławki trenerskiej prowadził wtedy... Janusz Niedźwiedź.

Jego podopieczni przyjechali wtedy do Łodzi powalczyć o kolejne punkty i nawet pierwsi zdobyli bramkę, ale ostatecznie przegrali z Widzewiakami 1:3. Czerwono-biało-czerwonych prowadził wtedy Marcin Kaczmarek i dla jego zespołu tamto zwycięstwo nad ekipą z Podkarpacia było pozytywnym bodźcem po kilku wcześniejszych, nieudanych występach.

Potem, jak zapewne kibice RTS-u dobrze pamiętają, to Janusz Niedźwiedź został latem 2021 roku szkoleniowcem pierwszego zespołu Widzewa, z którym niespełna rok później świętował powrót do krajowej elity. W kolejnej kampanii (2022/2023) zaliczył z drużyną bardzo dobrą rundę jesienną, a sezon zakończył utrzymaniem jej w PKO Bank Polski Ekstraklasie.

Jesienią ubiegłego roku Janusza Niedźwiedzia na stanowisku trenera łódzkiego zespołu zastąpił Daniel Myśliwiec i obaj panowie w nowych rolach spotkali się ze sobą w kwietniu tego roku, gdy na Stadionie Śląskim po niezapomnianym widowisku Widzewiaci pokonali 3:2 Ruch Chorzów prowadzony właśnie przez obecnego szkoleniowca Stali Mielec.



Na koniec sezonu Niebiescy ostatecznie nie utrzymali się w Ekstraklasie i w Chorzowie zakończono współpracę ze szkoleniowcem, który jednak długo nie pozostał na zawodowym aucie. Z początkiem września obecnego roku Janusz Niedźwiedź objął po Kamiliu Kieresiu mielecką Stal i odmienił grę tego zespołu.



W lidze poprowadził drużynę z Podkarpacia już w dziesięciu meczach, z których jego podopieczni przegrali tylko trzy (4-3-3). Zwłaszcza w ostatnich kolejkach prezentowali dobrą formę, punktując regularnie i strzelając rywalom przeważnie po dwa gole. Tak jak w ostatnim spotkaniu, z Legią Warszawa u siebie (2:2).

- Zastugiwaliśmy na to, żeby to skończyło się przynajmniej remisem. Zrobiliśmy dużo żeby wygrać i śmiało twierdzić, że byliśmy zespołem lepszym, który stworzył zdecydowanie więcej sytuacji i wręcz ten mecz „musieliśmy” wygrać. Doceniam to, jak zespół pracował na boisku i do końca walczył o ten jeden punkt. Zamknęliśmy przeciwnika w drugiej połowie. Szczególnie ostatnie kilkanaście, nawet kilkadziesiąt minut – mówi Janusz Niedźwiedź po meczu ze stołeczną drużyną.





W tym spotkaniu milczenie potwierdził dyspozycję z ostatnich tygodni. Skuteczność odzyskał białoruski napastnik Ilja Szkurin, który zdobył trzy z czterech bramek w wygranych niedawno przez Stal spotkaniach z Puszcą i Radomiakiem. Jako egzekutor karnych nie zawodzi weteran Piotr Wlazło, który kiedyś grał w Widzewie, a w roli wchodzącego z ławki skutecznego dżokera spełnia się Łukasz Wolsztyński. To on strzelił w doliczonym czasie gola, który zapewnił drużynie z Mielca remis z Legią.

Teraz zespół Janusza Niedźwiedzia zawita na dobrze mu znany stadion przy alei Piłsudskiego. - W sobotę czeka nas podobne spotkanie. Intensywne, w Sercu Łodzi, przy osiemnastu tysiącach kibiców, więc może być podobny scenariusz, bo zespół Widzewa gra w zbliżonym ustawieniu jak Legia. My będziemy jeszcze bardziej wzmocnieni, bo dojdzie Marvin Senger, więc będę miał duży ból głowy jak zestawić naszą linię obrony. Mamy czterech stoperów, a trzech będzie pewnie grało i trzeba podjąć decyzję - mówił szkoleniowiec tuż po spotkaniu z warszawską drużyną.

Łodzianie do meczu ze Stalą przystąpią kilka dni po pucharowym, wyjazdowym starciu z Koroną Kielce, które odbyło się już po zamknięciu tego wydania programu. Dla Widzewiaków to szansa na pozytywne zakończenie ligowej jesieni, podczas której ostatnio nie szło im najlepiej. Gdy na starcie obecnego sezonu zremisowali 1:1 w Mielcu, zarówno piłkarze, jak i kibice Widzewa czuli po końcowym gwizdku niedosyt, bo czerwono-biało-czerwoni mogli wtedy wygrać.

Oby teraz zagrali lepiej, a przede wszystkim skuteczniej i sprawili sobie oraz kibicom miły prezent na zakończenie tej przedłużonej rundy jesiennej w PKO Bank Polski Ekstraklasie.

Widzew Łódź – FKS Stal Mielec / 7 grudnia / sobota / 17:30 / transmisja telewizyjna: Canal+ Sport 3, Canal+ Online / transmisja radiowa i studio przedmeczowe: WidzewTV



Wizyta w nowej roli



Kadra Widzewa Łódź na sezon 2024/2025:

Bramkarze: Rafał **Gikiewicz** (1), Mikołaj **Biegański** (31), Jan **Krzywański** (33)

Obrońcy: Luis **da Silva** (2), Samuel **Kozlovsky** (3), Mateusz **Żyro** (4), Kreshnik **Hajrzi** (5), Juan **Ibiza** (15), Paweł **Kwiatkowski** (21), Jakub **Grzejszczak** (30), Lirim **Kastrati** (62), Marcel **Krajewski** (91), Fabio **Nunes** (92)

Pomocnicy: Julian **Shehu** (6), Jakub **Łukowski** (7), Hilary **Gong** (8), Fran **Alvarez** (10), Bartłomiej **Pawłowski** (19), Marek **Hanousek** (25), Sebastian **Kerk** (37), Noah **Diliberto** (44), Antoni **Klimek** (47), Kajaetan **Radomski** (73), Jakub **Sypek** (77), Kamil **Cybulski** (78)

Napastnicy: Imad **Rondić** (9), Hubert **Sobol** (17), Said **Hamulic** (99)

Trener: Daniel **Myśliwiec**



Kadra Stali Mielec na sezon 2024/2025:

Bramkarze: Karol **Dybowski** (12), Konrad **Jatocha** (13), Jakub **Mądrzyk** (39), Kevin **Szurlej** (71).

Obrońcy: Bert **Esselink** (3), Kamil **Pajnowski** (4), Marc **Ehmann** (5), Marvin **Senger** (15), Mateusz **Matras** (21), Krystian **Getinger** (23), Alvis **Jaunzems** (27), Petros **Bagalianis** (40).

Pomocnicy: Matthew **Guillaumier** (6), Koki **Hinokio** (8), Maciej **Domański** (10), Krzysztof **Wołkowicz** (11), Piotr **Wlazło** (18), Dawid **Tkacz** (19), Karol **Knap** (20), Fryderyk **Gerbowski** (32), Adrian **Bukowski** (33), Alex **Cetnar** (34), Serhij **Krykun** (44), Robert **Dadok** (96).

Napastnicy: Ravve **Assayag** (9), Ilja **Szkurin** (17), Łukasz **Wolsztyński** (25).

Trener: Janusz **Niedźwiedz**





Kamil Cybulski: Chcę, żeby kibice mieli ze mnie pociechę

Po krótkiej przerwie wraca nasz cykl rozmów z piłkarzami Widzewa Łódź. Tym razem pod gradobiciem pytań znalazł się Kamil Cybulski, który opowiedział o wejściu do pierwszego zespołu, wspomnieniach z Akademii i wielu innych kwestiach. Zapraszamy do czytania!

Mateusz Jabłoński: Nie da się ukryć, że obecna forma Widzewa jest niezadowolająca. Co twoim zdaniem jest powodem takiego stanu rzeczy? Jak planujecie wyjść z tej sytuacji?

Kamil Cybulski: Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Musimy pracować jeszcze ciężiej i nie rozpamiętywać nieudanych meczów. Nie możemy tracić punktów z zespołami ze strefy spadkowej, bo w tych spotkaniach jesteśmy faworytami.

Jak oceniasz swoją formę w tej rundzie?

- Z Puszczą zdecydowanie nie zaprezentowałem się z najlepszej strony. Kilka wcześniejszych spotkań było bardziej udanych, choć jestem świadomy, że także na początku sezonu spisywałem się poniżej oczekiwań. Nie patrzę wstecz. Teraz jedyne, co mogę zrobić, to pracować, aby z każdą kolejką wyglądać coraz lepiej. Nie narzucam sobie przy tym żadnych konkretnych celów, po prostu chcę się rozwijać.

Niedawno uczestniczyłeś w spotkaniu z kibicami w klubowym sklepie. Jak wrażenia?

- Bardzo mi się podobało. Wszyscy byli uśmiechnięci, chcieli sobie zrobić zdjęcie czy wziąć autograf. To niezwykle miłe. Wsparcie fanów niesamowicie mnie motywuje.



Czytasz komentarze w mediach społecznościowych?

- Staram się tego nie robić.

Na pewno odczuwasz jednak presję. Chociażby wynikającą z faktu, że na meczach trybuny są wypełnione po brzegi.

- Każdy piłkarz musi umieć sobie z nią radzić. Do niedawna w Widzewie pracował trener mentalny, ale tej osoby nie ma już w Klubie, a nie myślałem o nawiązaniu takiej współpracy na własną rękę.

Czujesz się piłkarzem pełną gębą? Zadomowiłeś się w pierwszym składzie.

- Może i tak, ale wiem, że muszę poprawić mnóstwo rzeczy. Cały czas się rozwijam zarówno pod względem motorycznym, jak i czysto piłkarskim. Trochę jeszcze mi brakuje.



Miałeś jakiś moment, gdy czułeś, że uderza ci do głowy woda sodowa? Ktoś musiał sprowadzać cię na ziemię?

- Zastanawiałem się, jak tego uniknąć. Jestem poukładanym człowiekiem i myślę, że awans sportowy nic we mnie nie zmienił. Jestem taki sam, jaki byłem w IV lidze.

W Klubie mówią, że masz już przygotowaną cieszynkę na wypadek pierwszego gola w PKO Bank Polski Ekstraklasie. Zdradzisz, co zaplanowałeś?

- Niech to pozostanie tajemnicą.



Kamil Cybulski: Chcę, żeby kibice mieli ze mnie pociechę

Pierwsze oficjalne trafienie dla Widzewa masz już za sobą.

- Nie była to może jakaś spektakularna bramka, ale debiutancki gol dla tak wielkiego Klubu zawsze będzie niesamowitym uczuciem. Może nie było tego po mnie widać od razu, jednak to trafienie dało mi kopa do jeszcze cięższej pracy, było pozytywnym bodźcem.



Wpisales się na listę strzelców także w towarzyszym meczu z Legią.

- Ten strzał był ładniejszy od tego w Zielonej Górze, ale jednak w sparingu emocje są znacznie mniejsze. Chciałem to powtórzyć przy Łazienkowskiej, nie udało się. Czekam na wiosenne starcie w Sercu Łodzi.

Wojskowi byli w naszym zasięgu w tym niedawnym pojedynku?

- Każdy zespół jest. Jechaliśmy tam po zwycięstwo i zrealizowanie tego celu było naprawdę możliwe. Nie ma jednak co płakać nad rozlanym mlekiem. Przed nami jeszcze wiele ważnych meczów.

Zmieńmy temat. Czujesz się wzorem dla chłopaków z Akademią? Przebyłeś kilka szczebli młodzieżowych, grałeś w rezerwach, dziś jesteś członkiem pierwszego zespołu.



- Każdy może otrzymać swoją szansę, jeśli na nią zapracuje. W piłce wszystko jest możliwe. Chodzi przede wszystkim o zaangażowanie, determinację i wyrzeczenia. Ja od początku mojego pobytu w Widzewie miałem takie nastawienie i to doprowadziło mnie do miejsca, w którym jestem. Nie chcę mówić, że mogę być wzorem, bo nie lubię tego określenia, ale jeśli moja historia kogoś zainspiruje, bardzo mnie to ucieszy.

Razem z tobą lub trochę wcześniej do drzwi pierwszej drużyny pukało kilku młodych zawodników. Z tego grona jednak tylko ty zagrzałeś miejsce na dłużej.

- Zostałem obdarzony zaufaniem przez trenera, za co jestem wdzięczny. W przypadku Ignacego Dawida i Adama Dębińskiego decydujące było również to, że umowy obu z nich wygasty. Mnie z kolei zaproponowano nowy kontrakt, co jest dowodem na zaufanie Klubu wobec mojej osoby. Ja także odplacam się wielkim zaufaniem do Widzewa.

To tylko część interesującego wywiadu z Kamilem Cybulskim, którego całość możecie przeczytać na oficjalnej stronie Widzewa Łódź w klubowej aplikacji w telefonie lub skanując zamieszczony tutaj kod QR. Miłej lektury!





Niewiarygodny remis w niebieskich barwach

Prowadzić po trzydziestu czterech minutach 3:0, a na koniec nie wygrać? Wydaje się to mało prawdopodobne, ale tak zdarzyło się w jednym z domowych meczów Widzewa ze Stalą Mielec.

Był początek sezonu 1993/1994, który łodzianie pod wodzą nowego trenera Marka Woźnińskiego rozpoczęli od wygranej u siebie 2:1 z Siarką Tarnobrzeg. W kolejnych meczach zanotowali porażkę 1:3 z Lechem w Poznaniu oraz bezbramkowy remis z Pogonią Szczecin na własnym boisku.

Również w 4. kolejce ekstraklasy wystąpili w roli gospodarza i wydawało się, że Widzewiacy wreszcie osiągną wynik na miarę swojego potencjału i możliwości. Przecież to była drużyna, w której grali tak doświadczeni zawodnicy jak na przykład Wiesław Cisek, Mirosław Myśliński, Leszek Iwanicki i Andrzej Szulc, a coraz lepiej prezentowali się Tomasz Łapiński, Zbigniew Wyciszkiewicz, Ryszard Czerwiec, Marek Koniarek, Andrzej Michalczuk i Marek Bajor.

Łodzianie zaczęli spotkanie ze Stalą Mielec od mocnego uderzenia, bo już w 2. minucie efektywnym i zarazem celnym strzałem z linii pola karnego popisał się Cisek. Dziesięć minut później Wyciszkiewicz podwyższył na 2:0. Gdy w 34. minucie Czerwiec w swoim stylu huknął na 3:0 wydawało się, że już jest po meczu.



Nic bardziej mylnego. Goście z Podkarpacia jeszcze do przerwy zdobyli pierwszą bramkę, a w drugiej połowie dorzucili dwie kolejne przy jednoczesnym marnowaniu wybornych okazji przez gospodarzy, wśród których tego dnia najgorzej ustawiony celownik miał sam Marek Koniarek.

Mecz zakończył się niespodziewanym remisem 3:3, a po latach warto wspomnieć, że zespół Widzewa zagrał w nim w... niebieskich koszulkach z charakterystyczną reklamą wina Cin&Cin. Do tego w białych spodenkach i czerwonych getrach. Ta przedziwna kompilacja kolorów bardziej pasowała do rywali z Mielca, którzy zegrali cali na biało.

**Bilans meczów
Widzew Łódź - Stal Mielec:**

Ekstraklasa: 39 (15-18-6) 50-39*

Puchar Polski: 2 (2-0-0) 4-1

Puchar Ligi: 1 (1-0-0) 1-0

Ogółem: 42 (18-18-6) 55-40

*podano po kolei liczbę meczów, zwycięstw - remisów - porażek i bilans bramek.

Grali w Widzewie:

Grali w Widzewie: Szybki skrzydłowy



Sezon 2014/15 był dla czerwono-biało-czerwonych niezwykle bolesny. Targany problemami finansowymi Widzew z hukiem spadł z pierwszej ligi, a kilka miesięcy później zniknął z piłkarskiej mapy Polski. W kadrze łódzkiego klubu w tym feralnym okresie znalazło się jednak kilku graczy, którzy w późniejszych latach obrali wyjątkowo oryginalne ścieżki kariery.

Jednym z nich jest Konrad Wrześciński, który na stadionie przy alei Piłsudskiego pojawił się już kilkanaście miesięcy przed przenosinami do Widzewa, gdy jako zawodnik Polonii Warszawa debiutował w PKO Bank Polski Ekstraklasie. Tamto spotkanie gospodarze wygrali 3:2, a na listę strzelców wpisał się m.in. Bartłomiej Pawłowski. Był to gol nieprzeciętnej urody, zdobyty pięknym uderzeniem pod poprzeczkę bramki rywala.

Młody zawodnik trafił do Łodzi po sezonie w barwach drugoligowego Motoru, który ostatecznie spadł z ligi. Transfer do Widzewa miał być więc dla niego awansem sportowym, a tymczasem Wrześciński już rok później znów poczuł ból degradacji na własnej skórze. Zdobył bramki w dwóch spotkaniach - ze Stomilem Olsztyn (3:1 dla RTS) oraz Wisłą Płock (przegrana 1:2). Podobnie jak Arkadiusz Kasperkiewicz, którego losy przypominaliśmy w poprzedniej odsłonie tego cyklu, także i nasz dzisiejszy bohater zagrał dziewięćdziesiąt minut w wyjątkowo bolesnym pojedynku z Miedzią Legnica, przegranym przez podopiecznych Wojciecha Stawowego aż 1:6.

Choć Wrześciński w późniejszych latach pozytywnie wypowiadał się na temat tego szkoleniowca, jego ogólne wspomnienia z pobytu w Widzewie nie były zbyt kolorowe. - Znowu musiałem pożyczać od rodziców. To już naprawdę bolało, na psychikę wchodziło. Wszędzie gram za darmo. Na boisku może być radość, ale potem wracasz do domu, a tu wciąż zero na koncie. Musisz dzwonić do mamy czy braci, żeby poratowali. To nie jest fajne. To jest upokarzające - mówił w 2018 roku w wywiadzie dla Wesoło.

W kolejnych latach reprezentował barwy Pogoni Siedlce i Zagłębia Sosnowiec.

Dobre występy w barwach tego drugiego klubu (trzy gole w pierwszych pięciu kolejkach PKO BP Ekstraklasy w sezonie 2018/19) sprawiły, że jego usługami zainteresował się kazachski Kajrat Ałmaty. Dla tego egozotycznego kierunku Wrześciński zrezygnował z propozycji Lecha Poznań. Pochodzący z Mazowsza zawodnik wśród stępów spędził tylko rok, ale zdecydowanie był to dla niego udany okres, okraszony mistrzostwem kraju i występami w eliminacjach europejskich pucharów.

Po powrocie do kraju trafił do Jagiellonii, ale jego występy w Białymstoku nie spełniły oczekiwań. Szansą na odbudowanie się miało być wypożyczenie do Stali Mielec, ale w barwach naszego dzisiejszego rywala gra Wrześcińskiego nadal nie zachwycała. Pobyt na Podkarpaciu jest póki co ostatnim epizodem skrzydłowego na najwyższym poziomie. Dziś reprezentuje barwy IV-ligowej Mazovii Mińsk Mazowiecki.



Imię i nazwisko: Konrad Wrześciński

Data urodzenia: 10.9.1993

Kraj: Polska

Kluby: UKS Łady, KP Piaseczno, Polonia Warszawa, Motor Lublin, **Widzew Łódź**, Pogoń Siedlce, Zagłębie Sosnowiec, Kajrat Ałmaty (Kazachstan), Jagiellonia Białystok, Stal Mielec, Zagłębie Sosnowiec, Mazovia Mińsk Mazowiecki

Mecze i gole w Widzewie: I liga (31/2)





Widzewska Młodzież zakończyła rundę jesienną

Dzisiaj ostatni mecz w tym roku czeka piłkarzy pierwszej drużyny Widzewa Łódź, a wcześniej rundę zakończyli gracze Akademii. Jak w minionych miesiącach poradziła sobie Widzewska Młodzież?

Niebywałego wyczynu dokonali rezerwy. Podopieczni trenera Michała Czaplarskiego mieli do rozegrania 21 meczów i... 21 z nich wygrali! Czerwono-biało-czerwoni odnieśli komplet zwycięstw w Betcris IV lidze, w której prowadzą z dziesięcioma punktami przewagi nad RKS-em Radomsko i są na dobrej drodze do upragnionego awansu. Widzewiaczy świetnie spisywali się też w Pucharze Polski, pokonali czterech rywali i wiosną powalczą na wojewódzkim szczeblu.



Widzew II Łódź - 1. miejsce w Betcris IV lidze, 51 punktów, 17-0-0, bramki: 67:13

Dobry czas ma również za sobą drużyna U-19. W poprzednim sezonie drużyna trenera Łukasza Jonczyka spadła z Centralnej Ligi Juniorów, a teraz stara się wrócić na ten poziom. Pierwszy krok udało się zrobić jesienią, bo łodzianie bez większych problemów wywalczyli awans z rozgrywek wojewódzkich do Ligi Makroregionalnej. W niej w drugiej rundzie walka toczyć się będzie o bezpośrednią promocję z przeciwnikami z województw łódzkiego, mazowieckiego, podlaskiego i warmińsko-mazurskiego.

Widzew Łódź U-19 - 2. miejsce w I lidze wojewódzkiej A1, 29 punktów, 9-2-1, bramki: 109:13, awans do Ligi Makroregionalnej U-19



Świetnie zaczął sezon zespół U-17. W pierwszych sześciu kolejkach Centralnej Ligi Juniorów gracze trenera Tomasza Kmiecika wygrali cztery razy i wydawało się, że będą kontynuować dobrą serię. Później jednak było o wiele gorzej, a w następnych dziesięciu spotkaniach Widzewiaczy zdobyli tylko... trzy punkty. Koniec roku był na szczęście optymistyczny - zwycięstwo nad Olimpią Elbląg 6:2 pozwoliło powiększyć przewagę nad strefą spadkową do czterech oczek.



Widzew Łódź U-17 - 12. miejsce w Centralnej Lidze Juniorów U-17, 18 punktów, 6-0-11, bramki: 43:52

O sporym niedosyć muszą mówić szesnastolatki. Piłkarze urodzeni w 2009 roku długo prowadzili w swojej lidze, ale w samej końcówce rundy przegrali decydujący mecz z AKS-em SMS-em Łódź i spadli na drugie miejsce.



Widzewska Młodzież zakończyła rundę jesienną

Widzew Łódź U-16 - 2. miejsce w I lidze wojewódzkiej B2, 34 punkty, 11-1-2, bramki: 70:18

Bardzo udaną rundę rozegrała natomiast drużyna U-15, która rywalizowała w Centralnej Lidze Juniorów. Podopieczni trenera Macieja Grzegorego w wielu spotkaniach prezentowali się z bardzo dobrej strony i stali się jedną z czołowych ekip w rozgrywkach. Ostatecznie czerwono-biało-czerwoni zakończyli pierwszą część sezonu z dorobkiem 29 punktów, co dało im czwartą lokatę z minimalną stratą do podium. Wiosną łodzianie spróbują się przedrzeć do najlepszej trójki.



Widzew Łódź U-15 - 4. miejsce w Centralnej Lidze Juniorów U-15, 29 punktów, 9-2-3, bramki: 37-13

Dla trzech najmłodszych drużyn jesień była wyjątkowa, bo pierwszy raz rywalizowały one w o rok starszych kategoriach wiekowych: U-14 w rozgrywkach U-15, U-13 w U-14, a U-12 w U-13. Początek był trudny, ale z każdym meczem Widzewiaczy nabierali ogłady. Ostatecznie wszystkie zespoły zajęły w swoich ligach piąte miejsca, a doświadczenie zyskane w ostatnich miesiącach z pewnością zaprocentuje w przyszłości.

Widzew Łódź U-14 - 5. miejsce w I lidze wojewódzkiej C1, 19 punktów, 5-4-5, bramki: 36:29

Widzew Łódź U-13 - 5. miejsce w I lidze wojewódzkiej C2, 14 punktów, 3-5-6, bramki: 41:41

Widzew Łódź U-12 - 5. miejsce w I lidze wojewódzkiej D1, 18 punktów, 5-3-6, bramki: 38:46

SPONSOR MECZU

WIDZEW ŁÓDŹ - STAL MIELEC | 07.12.2024

CoBouw 
— design & construction —

**CoBouw to firma rodzinna,
która od 20 lat pracuje w systemie
„zaprojektuj i zbuduj”,
gdzie łączą się polskie wartości
i holenderska nowoczesność.**

www.cobouw.pl



O krok od upadku, czyli zapomniany rok 1955

„Nasz klub jest niczym feniks, zawsze się odradza”. To tekst znajdujący się na jednej z flag, które wiszą podczas meczów Widzewa. Słowa te doskonale odzwierciedlają burzliwe i dramatyczne chwile w dziejach RTS-u. Kilka razy zdarzało się, że Klub upadał, ale zawsze znajdowała się grupa osób, która do tego nie dopuszczała.

Najdramatyczniejsze chwile to oczywiście zaprzestanie działalności w 1914 roku, spowodowane wybuchem I wojny światowej, po którym Klub formalnie odrodził się dopiero po ośmiu latach. Kolejnym takim momentem był wybuch II wojny światowej w 1939 roku. Działalność formalna była zawieszona aż do jej zakończenia w 1945 rok, choć wiadomo, że czasie trwania wojny Widzewiaczy rozgrywali mecze aktywnie uczestnicząc w konspiracyjnych turniejach i spotkaniach.

Dramatyczne chwile przyniosła najnowsza historia. Życie ponad stan doprowadziło w 2004 roku do upadku spółki zarządzanej przez Andrzejów - Pawelca i Grajewskiego. Zespół z hukiem spadł z Ekstraklasy i groził mu całkowity upadek. Z pomocą legendy klubu, Zbigniewa Bońka, powstało stowarzyszenie które przejęło Klub ratując go przed upadkiem. Historia powtórzyła się jedenaście lat później, w 2015 roku. Stowarzyszenie zarządzane przez Sylwestra Cacka miało ogromne problemy z płynnością finansową. W efekcie Widzew spadł najpierw w 2014 roku do I ligi, by w 2015 roku w fatalnym stylu zająć ostatnie miejsce w tej klasie rozgrywkowej. Klub upadał, ale z pomocą przyszli kibice. Zakładając nowe stowarzyszenie przejęli zarządzanie drużyną od upadłego podmiotu należącego do Sylwestra Cacka. Nie udało się, w odróżnieniu od sytuacji sprzed jedenastu lat, uratować miejsca w klasie rozgrywkowej. Widzew zamiast zacząć nowy sezon w II lidze, musiał grać dwa poziomy niżej, w IV lidze.

Jednak w dziejach czerwono-biało-czerwonych był jeszcze jeden moment, w którym wydawało się, że Klub zmierza ku upadkowi. Było to w roku 1955. Aby opowiedzieć trochę o przyczynach tego stanu rzeczy, należy wrócić do 1949 roku. Wtedy bowiem nastąpiła reorganizacja polskiego sportu. Zamiast klubów miały być zrzeszenia należące do konkretnej gałęzi przemysłu.



Gdyby nie prezes Józef Doryń (na zdjęciu z lewej), to Widzew mógł przestać istnieć w połowie lat 50. ubiegłego wieku

Widzew po fuzji z innymi klubami z dzielnicy, WiMą oraz Podgórzem, przystąpił do Federacji Włókniarz. Do tej samej należał ŁKS. Skutkowało to zmianą nazwy z klubowej na federacyjną. Widzew stał się zatem Włókniarzem. W praktyce wyglądało to tak, że wszystkie kluby zrzeszone w jednej federacji, pracowały na jeden wiodący. W Federacji Włókniarzy tą rolę pełnił pupil aparatu partyjnego – ŁKS. Widzew został sprowadzony na margines. W 1955 roku Widzew był formalnie już tylko kołem sportowym przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja. Zostały w nim tylko trzy sekcje. Były to piłka nożna, lekkoatletyka oraz boks. Jednak wyniki były bardzo złe. Na przykład piłkarze w 1955 roku grali w klasie A, a przecież w 1948 występowali w I lidze. Boisko było nierówne i zdewastowane, a na nim pasły się kozy. Głosy niektórych działaczy partyjnych mówią o likwidacji Klubu...

Wtedy kilku zawodników zwróciło się do starszych działaczy, będących do tej pory odsuniętych od władzy w Widzewie, z rozpaczliwą prośbą o pomoc. "Zebraliśmy nas garstka, tych starszych, przedwojennych jeszcze działaczy, a także i młodszych, tak samo przywiązanych do klubu. Postanowiliśmy spróbować. Wrócić i coś zrobić" - tak to wspominał wybrany właśnie wtedy na prezesa Józef Doryń.



O krok od upadku, czyli zapomniany rok 1955

Nowy wiceprezes, odpowiedzialny za sprawy organizacyjne, Jerzy Służewski, mówił: "Z początku było bardzo ciężko. Wtedy jeszcze nikt w nas nie wierzył. Musieliśmy wszystkich przekonać. Przede wszystkim Widzewiaków, bo od nich tu dużo zależało. Żeby uznali nasz Klub za własny, żeby pomogli nam w jego odbudowie."

Z prośbami o pomoc zwrócono się do Dzielnicowej Rady Narodowej, Prezydium Miasta, oraz do zarządu Federacji Włóknarzy. Wszystkie te instytucje odmówiły wsparcia. Widzewiaczy musieli liczyć tylko i wyłącznie na siebie. Nowo wybrany zarząd opracował plan na rozwój Klubu.



W uratowaniu RTS-u ważną rolę odegrał też wiceprezes Józef Służewski

"Naszym pierwszym, szokującym wtedy postulatem było to, że w naszej dzielnicy powinien być tylko jeden, ale za to silny klub sportowy, że rozbicie na różne, drobne, z istoty swej słabe kółka i kóteczka przy zakładach pracy przynosi tylko szkodę sportowi. Postanowiliśmy stworzyć potężny klub dla wszystkich robotników ze wszystkich zakładów pracy Widzewa, dla mieszkańców tej wybitnie robotniczej dzielnicy," - wspominał Józef Doryń.

W zrealizowaniu tego celu miały pomóc podjęte działania. Najważniejszym była... młodzież. Nowy zarząd wiedział, że młodzież to przyszłość każdego klubu, także Widzewa.

Dziesiątki chcieli, aby młodzi ludzie po wyjściu ze szkół czy pracy, czas spędzali w Klubie. W tym celu mogli nieodpłatnie korzystać z infrastruktury, czy na przykład z biblioteki. Dla młodych zawodników zorganizowano dożywianie w postaci butki z masłem oraz szklanki mleka. To nie wszystko. Rozpoczęto współpracę z pobliskimi szkołami. Na jej mocy młodzi sportowcy Widzewa, którzy dostali z ocen dwójkę, byli odsuwani od treningów, a ci którzy mieli problemy w nauce, otrzymywali na terenie Klubu... korepetycje opłacane przez Robotnicze Towarzystwo Sportowe.

Kolejnym ważnym elementem było stworzenie ośrodka kulturalnego dla całej dzielnicy. Zaczęto organizować wieczorki klubowe, zorganizowano także zespół artystyczny. W ten sposób zmobilizowało się coraz większe zainteresowanie mieszkańców Widzewa wokół RTS-u. "Kibice i sympatycy mnożyli się z każdym dniem. Zyskaliśmy zaufanie całej dzielnicy. Jej mieszkańcy okazywali nam coraz większą pomoc, która wyrażała się w dziesiątkach godzin przepracowanych w czynie społecznym przy odbudowie boiska. Pracowali często późnym wieczorem, przy świeczkach i latarkach" - wspominał Doryń.



Koszykarze Widzewa byli kolejnym przykładem na to, że Klub po kryzysie w latach 50. zaczął prężnie działać

O krok od upadku, czyli zapomniany rok 1955



Dzięki odbudowie i rozwojowi w Widzewie szybko powstawały kolejne sekcje, w tym między innymi zapasnicza

Trzecim filarem była współpraca z zakładami pracy, które znajdowały się na terenie widzewskiej dzielnicy. Dzięki temu wiele prac na stadionie wykonywali pracownicy tychże zakładów w ramach swoich prac zawodowych. Korzystano z urządzeń i narzędzi niezbędnych do wykonywania prac. Widzew korzystał także z stolarni czy warsztatów patronackich zakładów. I co chyba najważniejsze, sportowcy Widzewa byli zatrudniani w tych patronackich zakładach. Wykonywali swoje obowiązki, ale byli zwalniani na treningi, mecze, czy zgrupowania bez utraty świadczeń. Bez tej współpracy nie udało by się tak szybko odbudować Klubu.

"Ożywiłiśmy cały Widzew" - mówił prezes Doryń. Z małego koła, z trzema upadającymi sekcjami, w ciągu niespełna dwóch lat RTS Widzew stał się dumą całej dzielnicy. W Klubie było już wtedy dziesięć sekcji! A co najważniejsze, w lutym 1957 roku, dzięki decyzją aktywu sportowego, które zmieniły struktury organizacyjne w sporcie, koła i związki sportowe mogły wrócić do swych prawdziwych nazw. Nasi działacze nie próżnowali i od razu przystąpiono do procesu powrotu do prawdziwej nazwy. Formalnie 20 marca 1957 roku Robotnicze Towarzystwo Sportowe Widzew zostało wpisane do rejestru stowarzyszeń i związków w Prezydium Miasta Łodzi.



W najtrudniejszym momencie w Klubie działały tylko trzy sekcje, w tym piłkarska



Statystyki zawodników – sezon 2024/2025

Data	Godz.	Przeciwnik	Miejsce	Wynik	R. Gikiewicz	L. Kastrafi	M. Żyro	J. Ibiża	S. Kozłovsky	J. Sypek	F. Alvarez	M. Hanousek	A. Klimek	K. Cybulski
22.7.2024	19:00	Stal Mielec	W	1:1	90	90	90	(80)	90	(62)	(82)	90	(62)	(62)
27.7.2024	20:15	Lech Poznań	D	2:1	90	90	90	90	90	(70)	(62)	90	(70)	(80)
5.8.2024	19:00	Cracovia	W	3:1	90	90	90	90	90	(90)	(90)	90	(80)	(63)
11.8.2024	20:15	Śląsk Wrocław	D	0:0	90	90	90	90	90	(64)	(89)	90	(64)	(64)
17.8.2024	20:15	Pogoń Szczecin	W	0:2	90	(57)	90	90	-	(57)	90	(78)	-	90
23.8.2024	18:00	Radomiak Radom	D	3:2	90	-	90	90	-	(60)	90	(80)	(60)	(60)
1.9.2024	20:15	Jagiellonia Białystok	W	0:1	90	-	90	-	90	(46)	(44)	(78)	(62)	(62)
13.9.2024	20:30	GKS Katowice	W	2:2	90	(80)	90	90	(80)	(61)	90	-	-	(80)
21.9.2024	17:30	Piast Gliwice	D	1:0	90	-	90	(75)	90	(63)	90	-	(72)	(63)
24.9.2024	17:30	Elana Toruń	W	3:1	-	90	-	-	(62)	(61)	(61)	90	(46)	(46)
27.9.2024	20:30	Lechia Gdańsk	W	1:1	90	(46)	90	90	90	(46)	90	-	-	(46)
4.10.2024	20:30	Korona Kielce	D	0:1	90	(57)	90	90	(75)	(56)	90	-	-	(75)
19.10.2024	14:45	Motor Lublin	W	4:3	90	90	90	(90)	(61)	(61)	90	-	(61)	(61)
27.10.2024	17:30	Górnik Zabrze	D	0:2	90	(59)	90	90	(76)	(59)	90	-	-	(59)
31.10.2024	13:00	Lechia Zielona Góra	W	3:3 d. k: 5-3	-	-	120	-	(46)	(70)	(46)	120	-	(70)
3.11.2024	20:30	Legia Warszawa	W	1:2	90	90	90	-	90	(66)	90	-	-	(65)
9.11.2024	17:30	Zagłębie Lubin	D	2:0	90	(52)	90	-	90	90	90	(85)	-	(61)
25.11.2024	19:00	Puszcza Niepołomice	W	0:2	90	-	(69)	-	90	(46)	90	-	-	(46)
30.11.2024	20:15	Raków Częstochowa	D	2:3	90	-	90	-	90	(62)	90	90	(72)	(72)
4.12.2024	18:00	Korona Kielce	W											
7.12.2024	17:30	Stal Mielec	D											

Strzelcy w drużynie Widzewa w sezonie 2024/2025:

8 - Imad Rondić,

5 - Jakub Sypek (4 E, 1 PP),

4 - Fran Alvarez, Jakub Łukowski (3 E, 1 PP),

2 - Sebastian Kerk (1 E, 1 PP)

1 - Kamil Cybulski (PP), Said Hamulic (PP), Paweł Kwiatkowski (PP),

Mateusz Żyro, Samuel Mraz (Motor Lublin - samobój)

Asystenci w drużynie Widzewa w sezonie 2024/2025:

3 - Jakub Łukowski (1 E, 2 PP)

2 - Fran Alvarez, Kamil Cybulski, Said Hamulic (2 PP), Sebastian Kerk,

Antoni Klimek, Samuel Kozłovsky, Marcel Krajewski, Imad Rondić,

1 - Lirim Kastrafi (PP), Jakub Sypek

Legenda:

(90 - Zawodnik wszedł w 90' | 90) - Zawodnik wszedł w 90' | 90 - Zawodnik rozegrał cały mecz | - Bramka

- Asysta | - Żółta kartka | - Czerwona kartka | - Rozgrywki Pucharu Polski



Statystyki zawodników – sezon 2024/2025

I. Rondić	H. Gong	S. Kerk	J. Łukowski	L. da Silva	H. Sobol	J. Shehu	M. Krajewski	K. Hajrizi	S. Hamulic	M. Biegański	P. Kwiatkowski	N. Džiliberto	J. Krzywaniński						
(89)	(62)	(62)	(62) ⚪	(82)	(89)	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
(80)	(80)	(62)	(62) ⚪	-	(80)	(62)	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
90 ⚪	(63)	-	(80) ⚪	-	(90)	(90)	90	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
(67)	(64)	(64)	(64) ⚪	(67)	-	(89)	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
(65)	(57)	(65)	(65) ⚪	(90)	(65)	(78)	(57)	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
(72) ⚪	(60)	(71)	(71) ⚪	(90)	(72)	(80)	(90)	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
90	(62)	(78) ⚪	(62) ⚪	(90)	-	(46)	(90)	(90) ⚪	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
90 ⚪	(80)	(71)	(71) ⚪	(80)	-	(90)	(80)	-	(61)	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
(72) ⚪	(63) ⚪	(72) ⚪	(63)	-	-	(90)	(90)	(75)	(72)	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
-	-	(61) ⚪	90 ⚪	(90)	(61)	-	-	(62)	(61)	(90) ⚪	(90)	(61)	-	-	-	-	-	-	-
90 ⚪	(46)	(90)	(46)	-	(90)	(90)	(46) ⚪	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
90	(75)	(90)	(56)	(75)	-	(84) ⚪	(57)	-	(84)	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
90 ⚪	-	(74) ⚪	(61)	(61)	-	(90) ⚪	-	(90)	(74)	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
90	(59)	(59)	(59)	(76) ⚪	-	(90)	(59)	-	(59)	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
(86)	(46) ⚪	-	(46) ⚪	(86) ⚪	-	(120)	(120)	(120) ⚪	-	-	(46)	(120)	-	-	-	-	-	-	-
90	(66)	(66) ⚪	(65)	(90)	-	(90)	-	-	(66)	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
90	-	(85)	(61)	(90)	(85)	(85) ⚪	(52)	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
(78)	(46)	(90)	(46)	(90)	(78)	(78) ⚪	(90)	(78)	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
90 ⚪	-	(83)	(62)	(90)	(83)	-	(90) ⚪	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-

Klasyfikacja kanadyjska (gole + asysty) w drużynie Widzewa w sezonie 2024/2025:

- 10 - Imad Rondić,**
- 7 - Jakub Łukowski,**
- 6 - Fran Alvarez, Jakub Sypek,**
- 4 - Sebastian Kerk,**
- 3 - Kamil Cybulski, Said Hamulic,**
- 2 - Antoni Klimek, Samuel Kozlovsky, Marcel Krajewski,**
- 1 - Lirim Kastrati, Paweł Kwiatkowski, Mateusz Żyro**

Teksty i redakcja: Kamil Wójkowski, Jakub Dyktyński, Piotr Goździk, Kamil Pycio, Mateusz Jabłoński

Grafika i skład: Adrian Kacprzak

Zdjęcia: Martyna Kowalska, Marcin Bryja, Wojciech Czarnociński, Adam Bryja, Kacper Prokopiak, Archiwum Widzewa Łódź



KIBICE

Dumą Widzewa!

Trzeci komplet strojów "POWÓD DO DUMY"
JUŻ W SPRZEDAŻY stacjonarnie i online
na SKLEP.WIDZEW.COM